

Wigilijny czas 1981 r.

23.12.2013.

„Rośnie nadzieja
na spokojniejsze jutro”
-napisała „Trybuna Ludu”
przed Bożym Narodzeniem

Rozpoczął się drugi tydzień stanu wojennego. „Ofiarna służba na wszystkich frontach” donosi w przeddzień Wigilii gazeta Wojska Polskiego „Żołnierz Wolności”. Organ KC PZPR, „Trybuna Ludu” wzmiankuje też na frontowej stronie: „Życie z narodem, dla narodu. 75 rocznica urodzin Leonida Breżniewa”. A w naszym regionie?: „Czas budowania przyszłości spokojnej i bezpiecznej” - czerwonym tytułem oznajmia „Gazeta Lubuska”.

32 lata temu. Ostatnie, w pełnym napięciu, także przy niespotykanej dotąd trosce – przygotowywania do uczczenia Świąt Bożego Narodzenia. To okrutny okres, okraszony mroźną i ogromnie śnieżną zimą. Wioski i miasta zastopowane w codziennym rytmie. Po ulicach tu i ówdzie przemykające wojskowe pojazdy, a na rogatek miast patrole zomowo-milicyjno-wojskowe i przy tzw. koksownikach grzejący się funkcjonariusze. Prasa podawała na okres Świąt Bożego Narodzenia pogodę w miarę „roztraskaną”, bo „na początku tego okresu należy spodziewać się wzrostu temperatury, pod koniec zaś – ochłodzenia. Przewiduje się zachmurzenie duże z roz pogodzeniami, okresowe opady – początkowo śniegu, potem deszczu i śniegu. Temperatury maksymalne: od 0 st. na południowym wschodzie i minus 9 st., a następnie względne ocieplenie. Wiatr umiarkowany. Pod koniec tego okresu od północnego wschodu – chłodniej”. Lecz czołówki gazet ówczesnych nie zaprzętały raczej sobie głowy zbliżającymi się świętami. Wytyczne płynące od partyjnych władz ukierunkowane były na podgrzewaniu atmosfery zastraszania, niepewności – z jednej strony, zaś z drugiej prezentowanie zespolonej pracy wszystkich pracujących, którzy „przejrzeli na oczy” i nie poddali się – jak teraz się oto okazuje – terrorowi ekstremistycznych kół „Solidarności”. Prześledźmy ten kilkudniowy czas przed rozpoczęciem Wigilii. „Stan wojenny w kraju, to szczególne zasady życia publicznego i szczególne obowiązki dla każdego obywatela” - donosi w swoim codziennym propagandowym komunikacie Polska Agencja Prasowa, pisząc dalej: - „Rygorystyczne zasady postępowania podyktowane zostały nadzwyczajnymi celami, z którym najważniejszym jest ratowanie bytu narodowego”. Komunikaty PAP stają się wytycznymi dla ukazujących się w tym czasie kilkunastu tytułów prasowych związanych ściśle z PZPR. Gazeta codzienna Wojska Polskiego „Żołnierz Wolności” publikując zacytowany komunikat PAP – dorzuca w tytule: „Większość przemysłu pracuje bez zakłóceń. Komunikacja działa dość sprawnie. Poprawa zaopatrzenia w mleko i pieczywo. Odwołanie nieudolnych wojewodów i dyrektorów”. Publikuje też, co czynią pozostałe gazety – swoje komentarze. „Żołnierz” w jednym z takich tekstów pod tytułem „Zdarzenia. Scenopis narodowej zbrodni” pisze: „Wielokrotnie w ciągu ostatniego roku pisaliśmy o tym jak NSZZ „Solidarność”, a zwłaszcza jej przywódcy odchodzą od związkowego charakteru tej organizacji, przekształcając ją jawnie, jak również zakamuflowany w groźną opozycyjną partię polityczną, zmierzająca do przejęcia władzy w kraju za wszelką cenę”. W swoim pierwszym numerze po wprowadzeniu stanu wojennego, gazeta Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego „Dziennik Ludowy” (od początku swego istnienia – 1945 r. - gazeta związana z linią partii PPR, a następnie z PZPR; naczelnym prasowym organem ZSL był, wychodzący dwa razy w tygodniu „Zielony Sztandar”) datowana na 19-20 grudnia 1981 r. krzyczy zielonym tytułem: „Niech dziś polscy chłopcy zapewnią całej wielkiej polskiej rodzinie byt bezpieczny i niegłodny”. W tym czasie, trzy dni przed Wigilią na Ziemi Lubuskiej: „Spokój i pracowitość napawają otuchą” - donosi na czołówce, wybijając tytuł na kolor czerwony - „Gazeta Lubuska” - dziennik PZPR, organ Komitetu Wojewódzkiego w Zielonej Górze (dla ówczesnego woj. gorzowskiego był Oddział „GL” w Gorzowie). „Sobota, 19 grudnia. Życie w lubuskich miastach i wioskach toczyło się spokojnie. Spotykane tu i ówdzie patrole wojskowe oraz milicyjne przypominały jednak, że nadal trwa stan wojenny” - informuje gazeta. - „W minioną sobotę handlowano jak co dzień, produkowano artykuły przemysłowe i żywność. Najdłuższe kolejki zauważyliśmy – jak zwykle – po mleko, śmietanę, warzywa, jabłka, buty... Społeczeństwo żyło codziennymi kłopotami i troskami. Wszędzie, gdzie zajrzeli nasi reporterzy, wyczuwało się zrozumienie powagi sytuacji w jakiej się znajdujemy. Nie miniemy się z prawdą, jeśli stwierdzimy, że od chwili wprowadzenia stanu wojennego odpowiedzialność społeczna wzrosła, nabiera właściwej rangi. Chyba większość z nas pragnie aby stan wojenny trwał jak najkrócej. I ta decyzja leży w naszych rekach”. Jest też nieco niżej notatka: „Od przyjaciół z NRD. Dalsze dostawy artykułów pierwszej potrzeby dla Zielonogórskiego” i tamże czytamy: „(...)z zaprzyjaźnionego okręgu Cottbus w NRD zaczęły napływać duże ilości artykułów pierwszej potrzeby, przeznaczone przede wszystkim dla rodzin wielodzietnych oraz osób i dzieci, najbardziej dotkniętych obecnym kryzysem(...).

Mówi Horst Rettinghaus: - W 3 samochodach przywieźliśmy 30 ton żywego karpia, w jednym – pełne wyposażenie dla zielonogórskiego przedszkola, w pozostałych m.in. 5 tys. par ocieplanego obuwia dla dzieci, 44 bele materiałów, 1600 swetrów dziecięcych, 4 tony odżywek dla dzieci, 200 tys. smoczków, 30 tys. ściereczek frotte, 1 tonę gumy do żucia oraz 37 tys. opakowań oliwek do pielęgnacji niemowląt. Ponadto – 5 ton kawy zbożowej, budynie, sosy przyprawowe, majeranek, musztarda, gorczyca, a także – wiele środków higieny osobistej. Na poniedziałek przygotowaliśmy kolejny transport artykułów tekstylnych, bielizny, firan. Od wtorku do gubińskiej rozlewni rozpoczniemy dostawy mleka w cysternach. Dzienna dostawa ma wynosić 9.300 litrów...”. Oczywiście, są również umieszczane opinie lokalnych „dyżurnych” dziennikarzy: „Kto, o co, przeciw czemu” - zastanawia się w swoim propagandowym materiale Marian Świerczyński, zaś kolejny redaktor Zdzisław Grzyb swój tekst umieszcza pod tytułem: „Od początku było grane”. „Trybuna Ludu”, rzecz jasna, podobnie jak koledzy z „Lubuskiej” na stronie pierwszej, lecz już w niepodpisanym komentarzu „Redaktora Wydania” :Oskarżenie” pisze: „Telewizja, radio i prasa przynoszą interesujące oświadczenia i wypowiedzi regionalnych i zakładowych działaczy „Solidarności”. Ludziom, którzy zastanawiają się nad szczerością tych wystąpień, trzeba powiedzieć: sprawdzi tę szczerość życie, a jedną z humanistycznych cech naszego ustroju jest właśnie prawo człowieka do naprawiania swoich życiowych dróg”. Organ partyjny umieszcza szerokim frontem doniesienia z różnych zakątków kraju o „sygnałach normalizacji”, jak i o „lepszym funkcjonowaniu gospodarki”. „Kontrolę i represje. Bez pobłażania wobec spekulantów” - grzmiały inne tytuły tekstów. „Działalność wojskowych grup operacyjnych. Najważniejsze potrzeby społeczeństwa” i następne: „Powaga i odpowiedzialność”, „Z nadzieją, że wieś drgnie”. Są też „Kolejne oświadczenia działaczy <Solidarności>”, przede wszystkim lokalnych pracowników-związkowców, którzy przed utratą pracy i ewentualnym pozbawieniem wolności (to były podstawowe warunki nie zastosowania tak okrutnych sankcji) w chwili tej wypowiadają się w podobnym tonie: „Osobiście byłem i jestem lojalnym obywatelem PRL uznający ustrój socjalistyczny zgodnie z Konstytucją i Statutem Związku. Odcinam się zdecydowanie od jakichkolwiek nurtów politycznych i ludzi z tym nurtem związanych. Nie występowałem i nie zamierzam nigdy występować przeciw władzy, działającej zgodnie z przyjętymi normami prawnymi. W chwili obecnej rozumiem potrzebę wprowadzenia porządku prawnego określonego dekretem wojennym proklamowanym przez Wojskową Radę Ocalenia Narodowego i zobowiązuję się do jego przestrzegania...”. Jeszcze z pierwszej strony „Trybuny” króciutka notka w ramce: „O godz.10.00 rano. Dodatkowy dziennik TV (…) w którym przekazywane są najważniejsze informacje z dnia poprzedniego, wzbogacone o serwis najnowszych wiadomości”. Zerknijmy raz jeszcze w lubuski region. „Czas budowania przyszłości spokojnej i bezpiecznej” - komunikuje w swoim głównym artykule „Gazeta Lubuska” i pisze: „Coraz częściej dają się słyszeć pierwsze, jeszcze nieśmiałe, akordy optymizmu(...). Tu na Ziemi Lubuskiej można bez obawy mówić, że szok minął, a zaczyna się coraz bardziej normalna praca. Różni ambasadorzy <demokracji> i <prawdomówności> wykrzykują co innego. W serwowaniu mało oryginalnych bredni przoduje <Wolna Europa>. To bardzo wymowne i takiej reakcji można się było spodziewać. Coraz powszechniejszy u nas spokój musi niepokoić akurat tych,którym z nami nie po drodze...”. „Rozboje, włamania i kradzieże prawie ustały!” - triumfująco dorzuca też gazeta. A obok informacja: „Utworzono Zrzeszenie Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Zielonogórskim”. Do tego zrzeszenia „dobrowolny akces zgłosiło 20 przedsiębiorstw rolnych”. Przewodniczącym Rady Zrzeszenia wybrano dyrektora PGR Koźuchów, Józefa Ołodziewskiego. Na stronie z kolei trzeciej gazeta publikuje dość obszerny list, nadając mu również odpowiednich rozmiarów tytuł: „List otwarty przewodniczącego MKK <Solidarność> Ziemi Nowosolskiej” - „(...)Dzisiaj wielu z nas, prawdziwych działaczy związkowych, czuje wielki żal do tych, którzy chcieli zrobić w związku karierę wykorzystując entuzjazm robotniczy do własnych celów politycznych” - napisał, z prośbą do „Gazety Lubuskiej” o opublikowanie tego listu, przewodniczący MKK NSZZ „Solidarność” Ziemi Nowosolskiej Zbigniew Malinowski, który dalej kontynuuje: - „Znacie mnie, a przede wszystkim znają mnie koledzy przewodniczący komisji zakładowych <Solidarności>, jako człowieka, który miał na czele swoich zadań wynikających z pracy związkowej dobro ludzi pracy. Zawsze dążyłem do tego abym reprezentował Wasz głos i Wasze potrzeby. Dlatego dzisiaj w najtrudniejszym momencie dla naszego kraju proszę Was, jako c złowiek, ojciec rodziny, abyśmy wszyscy zachowali spokój i zrozumieli w jakiej znajdujemy się sytuacji(...). Może wielu z Was po przeczytaniu mojego listu potępi mnie, ale okres gorących słów minął o wiele wcześniej. A teraz nadszedł czas rozsądku i powagi chwili(...) zachowajcie spokój, rozważę i pracujmy dla naszego wspólnego dobra”. Rzutem na taśmę, tuż przed zasiadaniem do wigilijnego stołu, „Lubuska” oznajmia: „W lubuskim przemyśle, rolnictwie i handlu. Zwyczajne życie w nadzwyczajnej sytuacji”. Czytamy na wstępie: „Zagęściło się to nasze życie. Więcej spraw, musimy załatwiać w krótszym czasie. Taki rygor...”.#.

